

„Nowa Reforma” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Warszawie	24 koron	12 koron	8 koron	2 kor. 70 h.
W Austro-Węg. z przesyłką poczt.	32	16	10	3
W Niemczech	36	18	12	3
W Rosji, Francji, Anglii, Belgii	48	24	16	4
Szwajcarii, Turcji i inn. krajach	48	24	16	4

Udzielany numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h. z przesyłką pocztową 12 h. — W Łwowie w Biurze dzienników A. Onizewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płenna, al. Karola Ludwika 9, do nabywania po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „N. Reformy” w Krakowie. — Listów niestrakowanych nie przyjmuje się.

Redakcyjn: nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: „N. Reforma” ul. Jagiellońska 10. Telegraf Redakcyi i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy ogóln. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracja „Nowej Reformy” i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracja „Nowej Reformy” — Główna trafikta w Bydgoszczy — Agencja J. Hopena i A. Salomonowicz, plac Maryski 2. — Handel St. Karłowicza, Ruckiennicki — Handel Kretschmera, Bruck — Handel J. Kiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowa prenumerata i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płota, al. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski. — W Przemyslu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Hasenstein i Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — A. Oppel, B. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norumburgu). — Hermann Goldschmidt, M. Dokes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 81. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracja Kraków, Jagiellońska 10, na opłatę od miejsca wiersza drobnym pisemem (pent) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Należyści: 2 kor. 70 h. od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy” (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratów. Należyści należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pogrom pod Liaojangiem.

Jakkolwiek wobec wczorajszych depesz o rezultacie bitwy pod Liaojangiem trudno już było wątpić, że skończyła się ona nowym pogromem Rosyan, dzisiejsze dopiero wieści „dają nam co do tego zupełną pewność a równocześnie pogląd na cały przebieg tych niezmiernie zaciętych i krwawych zapasów. Z dotychczasowych doniesień wynika nietylko, że armie japońskie zdołały wypierze Rosyan z Liaojangu, ale nadto, że bliskim jest spełnienia, a może nawet już jest faktem dokonany, zamiar Japończyków odcięcia Kuropatki od północnej i osaczenia go ze wszystkich stron.

Przebieg bitwy.

O walkach, które poprzedziły odwrót Rosyan, podają nam bliższe szczegóły trzy depesze z Tokio. Z jednej dowiadujemy się, że fortifikacje Liaojangu ciągnęły się długim półkolem od północnego wschodu, a więc od rzeki Taitse, aż do linii kolejowej, w odległości 6 mil angielskich, a więc 8—9 kilometrów od miasta. W obrębie tych fortifikacji cofnęła się armia rosyjska już rano dnia 29 z. m. Postępujące szybko w ślad za nią armie japońskie zatrzymały się w tym dniu w odległości 9 mil ang. czyli 12 km. od Liaojangu. Dzielała je zatem od Rosyan przestrzeń wynosiła 3 do 4000 metrów. Ich atak na pozycje rosyjskie rozpoczął się 30 sierpnia.

Przez cały ten dzień walczone z wielką zaciętością, także w dniu następnym po krótkiej przerwie — lecz, jak się zdaje, bez widocznego rezultatu. Nazajutrz, 1-go września, armia generała Oku, otrzymawszy prawdopodobnie posiłki z południa, zaatakowała z prawdziwą furją rosyjskie lewe skrzydło i centrum, i po strasznej walce, częściowo na białą broń, zmusiła je do opuszczenia fortifikacji. Wówczas sytuacja stała się dla Kuropatki wprost krytyczną. Cofając się w nieładzie ku miastu prawe skrzydło i centrum odstąpiło tyły lewego skrzydła, atakowanego przez armie Kurokiego. Wskutek tego i to skrzydło zmuszone było cofnąć się pospiesznie ku miastu, jeśli armie generałów Oku i Nodzu nie miały odciąć go od reszty armii i... od mostów na rzece. Inny przystęp jeszcze względ nakazywał wprost jak najszybszy odwrót ku północy. Z urzędowego raportu marszałka Ojamy dowiadujemy się bowiem, że w tym samym czasie, gdy tu rozstrzygał się los bitwy, prawe skrzydło armii Kurokiego, które widocznie już poprzednio przeprawiło się przez rzekę Taitse, zaatakowało rosyjską straż tylną, broniącą linii odwrotowej pod Hajjing, piętnaście mil na północny wschód od Liaojangu. Kuropatkin, widząc, że główne jego siły nie mogą oprzeć się natarciu Japończyków, obawiał się widocznie, że i straż tylna zostanie rozbita i że wówczas już odwrót stanie się dla niego niemożliwy. To też już rano w dniu 1 b. m. wydał śpieszny rozkaz do ogólnego odwrotu na prawy brzeg rzeki.

Odwrót Rosyan.

Odwrót ten był zapewne straszniejszy je-

szcze od rozpaczliwej walki. Ile mostów mieli Rosyane do przeprowadzenia, wiadomo; jeśli jednakże zważywszy, że siły Kuropatki na lewej stronie rzeki wynosiły co najmniej około 150.000 ludzi, że znaczna ich część zdeorganizowana

gnać powstrzymać pościg japoński, podpalili. Tymczasem artyleria japońska zasypywała w dalszym ciągu cofających się gładem pocisków działowych. Na szanach południowych

gony, aby uniemożliwić użycie ich do przewozu wojska. Według prywatnych doniesień, nietylko to jedno, lecz więcej dział na szanach wpadło w ręce Japończyków i służyło im do ostrzeliwania nieprzyja-



zupnie, cofała się w popłochu, łatwo wyobrazić sobie można, jakie sceny rozgrywały się przy przeprawie. Grozę sytuacji powiększał jeszcze pożar miasta, które Rosyanie swoim zwyczajem, pra-

zdobyli Japończycy, według raportu Ojamy, działa 10-centymetrowe, a więc dział cięższego kalibru, i obróciwszy je, zaczęli natychmiast ostrzeliwać z niego rosyjskimi pociskami dwa dworce w Liaojangu, niszcząc wa-

ciela. Nadto zdobyli podobno Japończycy 200 wozów z żywnością i 40.000 karabinów.

Na prawym brzegu rzeki.

Mimo tylu trudności, jak wynika z telegra-

mów, Kuropatkin zdołał wreszcie przeprowadzić armię swoją na prawy brzeg rzeki. Depesze z Petersburga z dnia wczorajszego zapewnia, że odwrót odbył się w porządku i że korpus generała Bilderlinga otrzymał rozkaz odcięcia armii Kurokiego od dwóch innych, podczas gdy kolumna Iwanowa zaatakowała miała tylne straż prawego skrzydła japońskiego. Z depesz tej wnoszącej można, że korpus Bilderlinga, który bronił linii odwrotowej, zdołał odeprzeć ataki prawego skrzydła armii Kurokiego. — Fakt taki byłby możliwy i w takim razie linia odwrotowa Rosyan byłaby jeszcze wolna. Za niemożliwe atoli uważać trzeba przypuszczenie, jakoby korpus ten zdołał przerwać kontakt między armią Kurokiego i armiami generałów Nodzu i Oku, gdyż w takim razie łatwo mogłoby się dostać we dwa ognie. Prywatne depesze, zwłaszcza telegram, jaki otrzymało „Echo de Paris”, zadają już zresztą kłam tej relacji rosyjskiej.

Według tych depesz rosyjska linia odwrotowa ma już być przerwana i zajęta przez Japończyków. Krają nawet pogłoski, że prawe skrzydło Japończyków, które w dniach poprzednich przeprawiło się przez rzekę Taitse, starło się wczoraj o godzinie 11 przed południem z cofającą się armią Kuropatki na oddaleniu 15 kilometrów na północ od Liaojangu i że armię tę odparto znów ku rzece. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, to Kuropatkin jest rzeczywiście osaczony. Ale nawet, gdyby się nie sprawdziła, sytuacja jego byłaby niezmiernie groźna. Połączenie kolejowe z Mukdenem ma być zniszczone, mogło się to stać nawet bez przyczynienia się Japończyków, jedynie wskutek popochnu, wywołanego ucieczką Rosyan. W takim zaś razie armia rosyjska cofać się musi rozmokłymi drogami, które zapewnią nadto olbrzymi jej tabor. Tego rodzaju odwrót odbywać się musi niezmiernie wolno i to już nasuwa możliwość, że lekka piechota japońska zdoła go przerwać.

O stratach obustronnych niema dotychczas dokładniejszych doniesień. Marszałek Ojama podaje straty japońskie od 29 z. m. na 10.000. Wobec tego straty rosyjskie będą zapewne znacznie większe.

Co dalej?

Obraz przebiegu wypadków, które już się rozegrały i które prawdopodobnie rozegrają się w najbliższych dniach, — daje nam zamieszczona dziś mapa. Mamy na niej miasto Liaojang, dworzec pod tem miastem, rzekę Taitse (na mapie podano Taitso — „ho” znaczy rzeka). Zdaje się, że prawe skrzydło Japończyków przeszło przez tę rzekę częściowo pod Ponsikon, częściowo bliżej miasta Liaojangu i że dotarło już do stacji Jenta i nad linią kolejową, która będzie zapewne identyczna z podaną przez marszałka Ojame miejscowością Hojjing. W takim zaś razie w ręku Japończyków znajdują się już także kopalnie węgla pod Fanschön, dostarczające paliwa kolei mandzurskiej. Jeśli Kuropatkin nie jest jeszcze odcięty, cofnąć się musi gościnnie, wiodącym do Mukden wzdłuż kolei. Na tej linii odwrotowej podobno dwie tylko pozycje nadają się do skuteczniejszej obrony: miejscowość Sziz-

Z uwag pesymisty.

(Z pielgrzymki po Galicji. — Następstwa śniadaniowej mowy prezydenta miasta Krakowa.)

W jednej ze stacji kolejowych w Galicji znalazłem fragment pamiętnika, który przesłał mi z prośbą, abym doręczył go właścicielowi. Sądze, że uczynię najlepiej, ogłaszając wyjątki z pamiętnika. W ten sposób autor najłatwiej rozpozna swoją własność i zgłosi się po nią.

Kraków, 22 sierpnia. Nie żałowałem nigdy bardziej, niż obecnie, że nie mam dwóch żołaków, a przynajmniej jednego lepszego... Dziwna rzecz! Strawie nieraz po 30 interpelacji parlamentarnych na dobę, a jeden obiad, w tym rodzaju, jakimi mnie tutaj częstują, już mi za wiele. Jeżeli szlachta polska zawsze tyle i tak dobrze je, jak przy mnie, to nie dziwne, że nie ma pieniędzy. Ale to im trzeba przynajmniej, że potrafią przyjmować. Znać jeszcze trzynaście dawnych, dobrych czasów.

Dopiero od dwóch dni bawię w tym kraju, a już jeden kuferek wypełniłem memoriałami. Zaczęło się szcześliwie w Oświęcimie, w Krakowie każda prawie deputacja przychodziła z plikami papieru. Widocznie dużo mają czasu. No, coś im trzeba będzie odpisać. Dzięki Bogu stary Szymel jeszcze w Wiedniu nie odważył kity. Niech tylko zrobię wprawie swój interes, to potem zobaczmy.

Począł ci urzędnicy. Pokazuje się, że oni wszędzie jednacy. Myśleli, że ja naprawdę będę instruat sady i starostwa, jak gdyby własnie po to tutaj przyjechał. Z wielkiego strachu powyrabiali potowę zaległości. Pewnie po całych nocach nie spali. Uważałem jednak, że urzędnicy starostwa skamieniali z przerażenia, jak ich pochwalilem. Ale chyba nie od parady robią w polityce, aby moje pochwały brać mieli za dobrą monetę.

Biedni ci demokraci galicyjscy! Nigdzie ich do głosu nie dopuszczano, zupełnie jak w parlamencie. Na obiadach i śniadaniach tak ich pousadzali, że żaden się do mnie nie zbliżył.

Zawstydził mnie ten nowy prezydent krakowski swoją mową na śniadaniu wygłoszoną. Mnie się zdaje, że on lepszym jest Anstryakiem odemnie. Jeżeli w krakowskim uniwersytecie więcej jest takich profesorów, to trzeba naszym abiturientom dawać stypendya i wyprawiać ich na studia do Krakowa, aby się tutaj przeciwstawiali w anstryackim patriotyzmie.

Piękną przeszłość ma to miasto, ale terazniejszość jego jest okropnie trzęsąca. Popamiętam ja sobie jazdę po krakowskich brukach. Co to będzie dopiero w Tarnobrzegu, Tarnopolu, Husiatynie!

Gdzie się ruszę, dają mi jeść, pić i wręczają całe stopy memoriałów. Nawet w kopalni wielkiej była uczta. Ale ten Korytowski wytrzesował przedkonia! W Wiedniu woźnych lepiej się traktuje. Biedni ludzie. No, nie chciałem służyć w lwowskiej dyrekcji skarbu. Wole już być ministrem.

Tarnobrzeg, 30 sierpnia. A to ładne miasteczko! Nasz Parkersdorf, albo Meidling, to europejskie stolice w porównaniu z niem. Dobrze, że mi nie pokazywali jego osobliwości. Byliby mnie dopiero wytręśli. Jazda do Nadbrzezia dobrze mi zrobiła. O ile mogłem dojechać, to Wisła jest tu większa, niż w Krakowie. Udałem, że się znam na budowie portów i wszystko poszło dobrze.

Przemysław, 31 sierpnia. Kraków jest Parizem w porównaniu z tem miastem. Jak oni tu mieszkają! Aha, to tutaj mieszka poseł Krakowski. Musi mu się przykryć bez parlamentu. I mnie się także przykry, a co mam robić?

Lwów, 1 września. Ciągłe dają mi memoriały. Straciłem ich liczbę. Kraków chce dużo pieniędzy. Lwów chce jeszcze więcej, bo powiada, że jest większy i jest rezydencją samego namiestnika. Deputacja miejska wręczyła mi memoriał. I to jaki! Już nawet nie wiem,

co im obiecałem. Począł Biełkowski tak wspaniale redaguje moje nowy, że ich potem sam w „N. Fr. Presse” nie poznaje.

Rusini urządzili mi awanturę. Wcale się o to nie gniewam. Uważałem, że Polacy posmutnieli. To nic nie szkodzi. O! Ci Rusini, to cenny nabytek. Gdyby nie oni, nie dalibymy sobie rady z Polakami. Dobrze zrobił dyrektor policyi, że zaraz wypuścił aresztowanych. Muszę mu powiedzieć, żeby tej całej historii kark skreślił. Uspokój go, żeby się tem wszystkim nie martwił. Ta demonstracja nie była zła. Mnie zresztą demonstracje nie przerażają. Przyzywczalem się do awantur w parlamencie i żyję.

Ja tym Rusinom także coś dam, ale potem, nie teraz. Wpierw muszę zrobić interes z Polakami.

Polacy najwidoczniej skruszeli po ruskiej demonstracji. Tem śmieję kropnąłem polityczną mowę u Badienego.

I tutaj także mają dobrych kucharzy. Na polityce i na kuchni znają się polscy szlachcioci doskonale.

Badien dał obiad prawie taki sam, jak Potocki „pod baranami”. Lubię przypatrywać się ludziom z dobrimi apetytami.

Oniemieli na moją mowę. Bo ciągle tylko jedli i pili ze mną, a do polityki brać się nie chcieli. Teraz niech wiedzą, po com przyjechał. Ekscelecencyi Apolinarego jeszcze nie zgruntował. Muszę mu dać rady; nic nie pomoże.

Ja się ich muszę spytać krótko i węzłowato, czego oni chcą, czyli, jak to u nich się mówi: „czego krajowi potrzeba”. Bo oni, to kraj. Mnie się zdaje, że trzeba będzie któregoś z nich wpuścić do gabinetu. Na portfel zawsze ich weźmie. Pięta już im się sprzykrzył. Zobaczymy.

Powiada Biełkowski, że już dwie paki wypełnił memoriałami. Trzeba będzie jeden wóz więcej przyprowadzić do pociągu. Kto to wszystko będzie czytał? Trzeba by chyba zwoić personal urzędników w ministerstwie.

Oni wytrzymają; mają przecież taką dobrą kuchnię.

Tutaj kończy się urywek pamiętnika. Jeśli kiedyś dostanie mi się przypadkiem w ręce ciąg dalszy, nie omieszkać podzielić się nim z czytelnikami.

Aby zmienić temat dzisiejszej pogadanki, przechodzę do pobytu dra Koerbera w Krakowie. Potrzeba było dopiero tak niezwykłego w dziejach W. Księstwa Krakowskiego i jego stolicy wypadku, abyśmy się dowiedzieli, że żyjemy w mieście, najzdrowszem z całego kraju. Bo jeżeli tutaj, wedle własnych słów p. prezydenta (zatwierdzonego już przez cesarza, — składanie przysięgi odbędzie się z wielką paradą na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej), zrodziła się zdrowa myśl polityczna, co to każe nam w Wiedniu szukać Polski, — to już chyba nigdzie lepiej i zdrowiej żyć nie będziemy, — naturalnie pod warunkiem, że wszyscy, jak jeden mąż, wraz z drem Horowitsem, Rimmerem i Bazensem, staniami w politycznym obiedzie dra Lea.

Nowy burmistrz uprzedzając nasze dobre chęci, — już nas nawet do rejestrów swoich zapisał i uzyskał na nich podpis samego prezydenta gabinetu. Nastana więc niechybnie teraz w krakowskiej Radzie miejskiej czasy idyllicznej zgody i harmonii, jakiej dotąd w żadnym mieście Galicji i Lodomerii nie widziano. Przewiduję tedy, pod sugestją śniadaniowej mowy dra Lea, taką np. scenę w sali radzieckiej miasta Krakowa:

Dr Leo: Muszę zakomunikować Szanownej Radzie niemną trochę wiadomość. Wydział krajowy zwrócił nam budżet z tą uwagą...

Dr Bandrowski: Wiemy już, wiemy, nie straszno!

Dr Leo: ...że niby to niektóre wydatki mają fikcyjne pokrycie...

Rotter: Bajki przynajętszy sądzicie!

Dr Bujak: He? Co? Kto mówi o sądzie?

Rotter: Przepraszam najmocniej Kochanego Kolegę. Chciałem tylko powiedzieć, że nie ma powodu do zmartwienia. Ja to wszystko zbadałem.

Dr Gross: Zgłaszam nagry wniosek, aby natychmiast przystąpić do obrad nad budżetem.

Dr Leo licząc głosy: Wniosek jest przyjęty. R. Federowicz: Proponuję: R. Rottera na referenta. (Hucne oklaski. Rotter zajmuje miejsce referenta. Dr Leo wita go demonstracyjnym uścisłiem dłoni. R. Beringer płacze ze wzruszenia.)

R. Rotter wykazuje, że w zestawieniach poszczególnych pozycji budżetowych zaszyły czysto rachunkowe pomyłki przy dodawaniu i odejmowaniu. Po sprostowaniu pomyłek okazuje się nadwyżka budżetowa w kwocie 18 tysięcy koron.

Dr Domański: Żebyście panowie wiedzieli jak się woda białeńska poprawiła! Wszystkie krenotryksy zdechły z wielkiego gorąca. Nawet się nią dzisiaj umyłem i jestem zupełnie zdrow. Jak Boga kocham! Spróbujcie panowie. (Woźni wnoszą miednicę z wodą białeńską. Wszyscy radcy maczają w niej palce i wołają: „Co za pyszna woda!”)

R. Rotter: Szanowna Rado! Wobec tego, że obecnie zrekrutyfikowany budżet przedstawia nadwyżkę w kwocie 18.000 koron, proponuję, abyśmy zwoili roczną pensję prezydenta miasta, gdyż tylko wtedy będzie on mógł nadal przyjmować dostojnych gości śniadaniowymi i wygłaszać na nich równie polityczne, jak pojednawcze mowy. (Chwila zdumienia. Potem radcy, tknięci magnetyczną siłą śniadaniowej mowy dra Lea, padają sobie w objęcia. Galeya potokiem łez rozczulenia zalewa posadzkę sali.)

Dr Leo: Stwierdzam, że wniosek został jednogłośnie przyjęty. (Prezydentowi i r. Rotterowi grozi uduszenie z powodu zbyt silnego napływu gratulantów.)

R. Federowicz: A teraz, panowie, moje serce i piwnica stoją dla Was otworem.

Wiceprezydent Chyliński: To już najlepiej chodzący wszyscy do Wentza. (Sala wypróżnia się w okamgnieniu.)

M. K.

liho i przebież Tuntiafunlin. Według wspomnianej depeszy z Petersburga, Kuropatkin spodziewa się pomocy ze strony V korpusu i ze strony korpusu Liniewicza. Lec ten korpus oddalony jest jeszcze o 10 dni drogi od linii odwrótowej Kuropatkina. Zatem nadzieja, że zdoła on cofnąć się do Mukden, jest na razie bardzo słaba.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, Kuropatkin ponosił ciężką tę klęskę w tym samym dniu, w którym przed 34 laty nastąpił pogrom armii Maemachona pod Sedanem dnia 1 września.

Rusini wobec dra Koerbera.

Jak wiadomo, obie partie ruskie, moskalofiliska i „narodowa” zajęły wobec wizyty dra Koerbera we Lwowie kraciową przeciwną stanowiska. Podczas gdy moskalofili nie bez pewnej wytrwałości politycznej postanowili okazać wobec sternika skołataniej nawy austriackiej pewną grzeczność, a nawet uniżoność, to narodowi Ukraińcy z pp. Petryckim, Cegielskim, Zahajkiewiczem i Budzynowskim na czele, wybrali wobec rzadkiego gościa brutalność, nie-takt i naiwną zadziorność.

Deputacja „Russkiej Rady” — centralnej instytucji politycznej moskalofilów, którą prosił do Dobryńsk, wręczyła prezydentowi ministrów „krótki i zwięzły” — jak go nazwał prowadzący deputację — memoriał o życzeniach i potrzebach ruskiego (czytaj „rosyjskiego”) narodu w Galicji. Memoriał ten obok wcale obszernego wstępu, w którym wyraża się rząd do przestrzegania konstytucji a szczególnie 19. jej artykułu, zawiera ogólne i zasadnicze żądanie, aby z wschodniej części Galicji i północnej Bukowiny utworzono osobne ciało administracyjne z oddzielnym Sejmem, czyli aby wydzielono nowy kraj koronny pod nazwą „Czerwonej Rusi”. Ponieważ jednak sami antorwie memoriału wiedzą, że nowatorstwo to da się przeprowadzić dopiero wówczas, gdy cała Austria przekształconą zostanie w dach federacyjno-narodowy, przeto na razie ograniczają się do szeregu żądań tymczasowych, między którymi pomieszcili: zaprowadzenie w Galicji wschodniej języka ruskiego (t. j. rosyjskiego) jako wewnętrznego i zewnętrznego urzędowego dla wszystkich władz państwowych; zniesienia rozporządzeń cesarskiego i ministeryalnego z 4 czerwca 1869 roku, uznających język polski za urzędowy w całej Galicji; zniesienie pisowni fonetycznej i przywrócenie etymologicznej jako urzędowej; niezatwierdzenia już przez Sejm uchwalonej ustawy o włościach rentowych i mającej być uchwaloną ustawy o gminach okrugowych.

W instytucje staurogipnialnym zgutowali moskalofili drowi Koerberowi wspaniałe przyjęcie. Kłatkę schodową przystrojono dywanami i kwiatami, w jednej z sal umieszczono chór, który wchodzącemu prezydentowi zaśpiewał „mnohaja lita”. Na pozegnanie obdarzono go pięknie oprawionymi wydawnictwami Staurogipnii; jednym słowem darzono go wyszukaniem grzeczności.

Inaczej postąpili narodowcy. Najpierw postarali się o to, aby wieśnińska „Conservative Correspondenz” zamieściła akt oskarżenia przeciw drowi Koerberowi, zarzucając mu, że systematycznie ignoruje życzenia i potrzeby narodowe Rusinów w Galicji, którzy są tam tak ciżkami, mianowicie „podania w języku ruskim pisane leżą niezatwierdzone, urzędy administracyjne obsadzone są przez samych Polaków, a władza polityczna przez polskich szlachciców. Rusin nie dobiega się w administracji żadnego wyższego stanowiska, chyba że wyrzeknie się swej narodowości lub nawet swego obywatelstwa. Szkolnictwo pozostaje stanowczo na usługach systemu polonizacyjnego. Ruski język wykładowy w większości szkół wschodnio-galicjskich musiał ustąpić miejsca polskiemu. Mimo to obecnie czynią się starania przy pomocy wiejskich Rad gminnych galicyjskim sposobem, aby język ruski usunął ze szkół także „de iure”, chociaż dzieci szkolne albo wszystkie, albo w ogromnej większości należą do narodowości ruskiej”. Następują szczegóły rzekomego upodlenia Rusinów w sądownictwie i t. d.

Następnie, nawiązując do wygłoszonej w Krakowie mowy dra Koerbera o powinnościach urzędnika politycznego, charakteryzowało „Dilo” premiera austriackiego w ten sposób: „Górnołotne, szerokie i lśniące frazesy na ustach, a ciśnie biurokratyzm, tolerowanie korupcji, a ignorowanie potrzeb ludności w czynach! Jużśmy się doświadczyli, że „programowej” frazeologii. Dr Koerber dość naobiecował, dość już różnorodnych naszkicował reform, dosyć już nacheplił się swoimi humanitarnymi poglądami i postępowymi zamiarami. W rzeczywistości bowiem mamy, cośmy mieli dawniej, bo dr Koerber ani nawet palcem nie ruszył, aby wymieść raz Angiaszową stajnię. Na cześć frazeologii kończy się cały zapar reformatorski dra Koerbera, a w szarem i bolesnym dla nas życiu codziennym jest on typem austriackiego biurokraty, bez inicjatywy, bez energii, bez własnej woli i bez szczyrych chęci przemienienia w czyn słów swoich. W teorii postępowiec, w praktyce reakcjonista, w teorii humanista, w praktyce chłodny biurokrata, językiem przewraca dnem całą zgłuszającą austriacką, w rzeczywistości siedzi w niej po uszy i jak z worka sypie dzwicznymi słowami, których ani myśli dotrzymywać”.

Nie wchodząc w meritum tej charakterystyki, przypominamy niezmiennie napuszoną odezwę, zwołującą wieś narodowców, który miał być „egzaminem z dojrzałości politycznej całego narodu”. Jak ten egzamin wypadł, będziemy mieli pojęcie, przypominając już demagogię uliczną, z następującego ustępu sprawozdania wiecowego, które znajdujemy w „Halyczaninie” — „Pierwszym mowcą po referencie drze Lewickim — czytamy w tym dzienniku — był p. Olejnik z Lipicy Dolnej. Powiedział on: „Mówiłem do komisarsza Kwiatkowskiego w Rohatynie po rusku, a on do mnie po polsku. — Powiedziałem mu, że po polsku nie rozumiem, a on mnie w pysk taracha! Zaskarżyłem go i dostał trzy dni aresztu”. (Brawa i śmiech). A brahamowski z Mikuliniec tak rozklepie obywateli o tem, jak to żandarmi szukali u niego rewolweru, jak rzucali nań podejrzenia, że ukradł drzewo, jak zarząd szkoły odstąpił salę szkolną żydom na wesele, a na zgromadzenie członków „Proswity” odstąpił jej nie chciał, aż wreszcie przewodniczący wiecu, ka-

Onyszkiewicz, poprosił mowcę, aby mówił krócej i zwięźlej. W tensam sposób prawili jeszcze ks. Baczyski z Ropczyc i pp. Olchowy z Komarna i Łutyczyn z Sokoli koło Mościsk”.

Groził niebezpieczeństwo — pisał dalej „Halyczanin” — że wiec „wszechnarodowy” przemieni się w produkcję humorystyczną. Do ratowania sytuacji zabrał się dr Zahajkiewicz, ale i on zdobył się tylko na wiażące górnolotnych frazesy. Zdaniem jego, nie powinno się wiecu wypełniać opowiadaniem kuryozów, ale programem mowami. Od nowo wybranych posłów żądał, aby, zaniechawszy kompromisów, zaczęli postępować bezwzględnie i bez pardonu. Sfery decydujące powinny raz wreszcie zrozumieć, że mielisi chmielniczyzną, hajdamacką i noc Tarasową. Powinniśmy — powiedział mowca — prowadzić politykę siły, politykę ulicy, a nie politykę dworskiej kamaryli i babskich wpływów”.

Oto próbkę dojrzałości „wszechnarodowego wiecu”. Pierwsza próba „polityki siły” i „polityki ulicy” pod osobistym kierownictwem inicjatora dra Zahajkiewicza skończyła się w ulicy Czarneckiego połamaniem kilku parasoli i obdarciem falbany pewnej pięknej a krewkiej zwolenniczki polityki ulicy. Na placówką przemówę pos. Romańczuka, którą „Dilo” nazwało jedynym ruskim głosem w chorze pochwleństw, jakim powitano dra Koerbera, odpowiedział ostatni tyle lekceważąco, ile grzecznie i stanowczo na mowę dra Dobryńskiego, nie aspirującą bynajmniej na męskość.

Jednym słowem cała akcja, zaaranżowana przez redaktora „Dila” i „Hajdamaków”, zrobiła fiasko, które byłoby szczerze komiczne, gdyby nie dotyczyło narodu istotnie biednego, ciemnego i na manowce przemocy przez swoich własnych naczelników wiedzionego. Niedawno jeszcze „Dilo” skarżyło się na studenckość i niedojrzałość obecnej polityki ruskiej spowodowanej tem, że niedoświadczona młodzież zbyt wielką na nią wpływa. W trzy tygodnie potem to samo „Dilo” zainaugurowało demonstrację, której pomysł może skutecznie współzawodniczyć z dwóipami młokosów. Okazuje się, że „Dilo” w żadnym wypadku nie można brać poważnie. A jednak jest to jedyny „niezawisły” organ Rusinów. K. S.

Przygody korespondenta.

Sprawozdawca berlińskiego „Local-Anzeigera”, br. Binder-Kriegelstein, wystąpił do Mandżurji, miał udać się do armii japońskiej, ponieważ to jednakże okazało się niemożliwym, pojechał do kwatery głównej Kuropatkina i otrzymał od niego pisemne pozwolenie na przebywanie w obozie rosyjskim. Było to dnia 27 czerwca 1904 r. Otrzymałszy następnie przepustkę, podpisaną przez generalnego kwatremistrza, a upoważniającą go do swobodnego poruszania się pośród armii rosyjskiej, br. Binder-Kriegelstein rozpoczął wykonywać obowiązki reportera wojennego.

Niestety już po trzech dniach odwróciła się karta zupełnie. Dnia 30 czerwca otrzymał sprawozdawca niemiecki wizytę konsula rosyjskiego z Niuczwanu i dowiedział się przy tej sposobności, że ma się przedstawić namiestnikowi Azji wschodniej, Aleksiejewowi, który gorąco pragnie go poznać. Br. Kriegelstein chciał najpierw udać się do głównej kwatery Kuropatkina, ale oszczędził mu tego trudu bardzo grzeczny kapitał policyjny, który go pod eskortą odwiózł do Mukdena pocłagiem, który na przebycie tej drogi potrzebował 28 godzin czasu.

W Mukdenie badał go przez kilka godzin generał Flug, generalny kwatremistrz Aleksiejewa, nieustannie rzucając pytanie, dlaczego br. Kriegelstein właśnie do armii rosyjskiej się przyłączył. Podobną indagację urządził następnie pułkownik Pestecz, pomocnik Fluga, poczem nieszczerzy korespondent otrzymał pomieszkanie w wozie kolejowym pociągu, który stał na bocznym torze i strzeżony był przez żołnierzy, chodzących tam i napowrót z karabinami na ramieniu. Widząc, że niespodziewanie ze sprawozdawcy został więźniem, pomimo pisemnego gletju Kuropatkina i pomimo przepustki, br. Kriegelstein wysłał do generalnego sztabu Aleksiejewa pisemny protest, grożąc interwencją dyplomatyczną. Odpowiedź otrzymał natychmiast, że mianowicie będzie musiał wrócić do Europy i to przez Syberyę.

Br. Kriegelstein znnowu zaprotestował, ale bezskutecznie, dowiedział się tylko, że jest podejrzanym o szpiegostwo na rzecz Japończyków. Zarzut był po prostu śmieszny, wobec tego, że br. Kriegelstein jako niemiecki sprawozdawca i oficer posługujący nie sympatyzował chyba z Japonią. Więzień zaprotestował poraz trzeci z tym samym skutkiem. Wobec tego zaczął przemysłwiać nad ucieczką i sposobem się do niej. Ucieczka kolejną była wprost niemożliwą, gdyż wszystkie pociągi rewidują Rosyanie od czasu, gdy pewien sprawozdawca amerykański umknął pocłagiem wojskowym z kwatery rosyjskiej. Gościem niemiecki trudno było się wymanąć z powodu straż, gęsto ustawionych i z powodu, że linia telegraficzna ułatwiała schwytywanie zbiegów. — Drogi boczne nie nadawały się także do ucieczki, można bowiem na nich łatwo zbłądzić i dostać się w ręce Chuchunów. Po długim namśle wybrał wreszcie br. Kriegelstein drogę wodną i miał „dżunką” chińską uciec do Niuczwanu.

Przygotował wszystko do ucieczki, gdy nagle w wigilię jej otrzymał ze sztabu Aleksiejewa otrzymaną wiadomość, że pakunek jego z rzeczami i pieniędzmi nadzedł do Mukdena i że rozpoczęto jego rewizję. Okazało się, że br. Kriegelstein jest niewinny, skutkiem czego pozwolono mu opuścić Mukden i udać się napowrót do armii Kuropatkina. Odjazd jego opóźnił się o cztery dni dzięki bardzo charakterystycznemu wypadkowi. Do br. Kriegelsteina przybiegł oficer rosyjski i błady ze wzruszenia zawołał:

— Panie! Co pan też najlepszego zrobił! Nie ukłonił się namiestnikowi Aleksiejewowi! Rzec wyznała się w toku rozmowy. Aleksiejew szedł w odległości około 150 metrów od miejsca, na którym stał niemiecki sprawozdawca i spostrzegł, że cywilny pan nie ukłonił mu się. Za to musiał br. Kriegelstein czekać cztery dni na kartę wolnego wyjazdu. Pod eskortą kozaków wyruszył wreszcie niefortunny sprawozdawca w drogę powrotną. Kończąc opis przygod swoich, dodaje br. Kriegelstein uwagę, że nie oburza się wcale na podejrzenia Rosyan, gdyż podczas wojny, zwłaszcza niedoświadczeli, strach na wielkie okazy. Ale — zapytuje — dlaczego cały legion kobiet lekkich obyczajów jeździ ciągle z Jokohamy i Szangaju do armii rosyjskiej i wraca z obozu bez prześkoków, ażeby zaopatrzyć się w nową toaletę? Te kobiety, protegowane przez

oficerów rosyjskich, począwszy od generałów, a skończywszy na porucznikach, rzeczywiście przynosili Japończykom ważne wiadomości z obozu rosyjskiego.

Z przechadzek po wystawie.

VI.

Dzisiejszy nasz referat z przechadзки po wystawie amuzen jestem zacząć od zaznaczenia, że przez pomyłkę zaliczyliśmy wczoraj bardzo interesującą kolekcję wyrobów drobnych firmy: „Elektryczna fabryka wyrobów metalowych w Podgórzu” pp. Binzera i Thorna, do okazów „Stowarzyszenia przemysłowego w Krakowie”. Prosiąc tę pomyłkę, o grupie pp. Binzera i Thorna tylko pochylnie wyrazić się możemy. Aby zaś także publiczność nie popadała w podobny błąd, radzilibyśmy zamieścić napis firmy w nieco większych rozmiarach.

W hali mieści się jeszcze dużo rozmaitych okazów. Niedźwiedź automatyczny, poruszający miarowo pedalem, zwraca uwagę na grupę p. M. Kreislera w Krakowie, obejmującą pokosty i farby. Nieco dalej widzimy wielką piramidę pasów w dzienne kształt i wygląd, wystawioną przez p. Feliksa Laksbergera. Są to pasy jego wynalazku z sierści wielbłądziej, pod nazwą: „Petroł Belting”. Katalog wylicza je w dziale wynalazków polskich, więc i my przy omawianiu tego działu raz jeszcze obszerniej o nich wspomniemy.

W tej części hali pomieszczono między innymi także kilka grup wyrobów powroźniczych, nie tylko z materjału roślinnego, ale także z metalu. Wyłącznie pierwsze, a więc szpagaty, sanury, nici, lny, powrozy, taśmy itd. z konopi wystawiła „Mechaniczna fabryka szpagatu i powrozów Banku hipotecznego w Podgórzu”; oba rodzaje lin znajdujemy w kolekcjach wyrobów „Towarzystwa powroźniczego w Radymnie”, tylokrrotnie już nagradzanego na wystawach, oraz pp. Józefa i Kazimierza Wałkowińskich w Krakowie.

Tuż obok wyrobów blacharskich rozłożyły piękne swoje okazy zakład kolarski p. Karola Czunka w Krakowie. Mamy tu piękne samowary, aparat destylacyjny, piec kąpielowy i wiele innych pożytecznych rzeczy o bardzo sumiennym wykonaniu.

Od kolarstwa do brzoźnictwa krok nie wielki — także na wystawie. Przemysł ten zajęł dla swych okazów część hali obok głównego wejścia, dzieląc się tu miejscem z wyrobami złotniczymi, zegarmistrzostwem i — c. k. — odziałem dla popierania przemysłu przy ministerstwie handlu w Wiedniu. Z wystawionych planów wspólnych warsztatów, wspieranych przez ministerstwo, wnoszący można, że słoneczki ok. ministerstwa handlu częściej świeci nad stronomi niemieckimi, niż nad potrzebującą chyba bardziej takiej pomocy Galicją. Z machin i modeli, objętych tych grupą, największe zajęcie wzbudza skomplikowana maszyna rytownicza firmy Ledru w Paryżu.

Niemal przez całą szerokość wylotu tej części hali ciągnie się szereg okazów znanej krakowskiej fabryki wyrobów platerowanych i srebrnych p. M. Jarry. Zakład ten posiada już ustaloną renomę w szerokich kołach, nawet po za granicami Galicji i Polski; wystawione teraz wyroby godnie jej odpowiadają. Czy to monstrancje, kielichy, relikwiarze, lub inne przybory kościelne, czy pajaki, żyrandole, lub świeczniki, albo wreszcie nakrycia stołów, samowary, przedmioty srebrne, brązowe i t. p. — wszystko, zdradzając wykwintny smak artystyczny, przyświecając wyszukaniu wszelkich postępów techniki. Obok w ozdobnych witrażach podziwiać możemy złote i srebrne wyroby starej firmy krakowskiej Władysława Glizellego (będącej dziś własnością p. Eugeniusza Kleitza). I tu widzimy stylowe zastawy stołowe, monstrancje, lichtarze i t. p. obok pięknych przedmiotów jubilerskich. Z bardzo gustownymi wyrobami brzoźniczymi, zwłaszcza dla kościołów, wystąpił pan Piotr Seip, brzoźnik w Krakowie, a szczególnie zajęcie wzbudza niewielka gablotka brzoźnika krakowskiego p. Gregorzczaka. Znajdujemy w niej dwa garnitury lichtarzy kościelnych z pozłacanego brzoźu, wykonanych według rysunku ks. Zięby z Jodłowej do słów pisma św.: „Będzie jak lilja między cierniami”, i „jako baranek między liliami” — dalej monstrancję, opartą na motywach słów pisma św.: „Wysiedlać mu drogę kwiatami”. Ręczny ten wyrób świadczy bardzo dodatnio o zdolnościach fachowych wystawcy i o dobrem jego poczuciu artystycznym.

Muzeum Tatrzańskie.

W dniu 29 sierpnia b. r., w lokalu Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, odbyło się pod przewodnictwem pp. Witkowskiego XVI. doroczne ogólne zgromadzenie członków założycieli Towarzystwa tegoż Muzeum imienia Chałubińskiego. Na zgromadzeniu obecni byli między innymi pp.: prof. Ignacy Baranowski, adwokat Jan Baranowski z Warszawy, prof. Dickstein, dr. Eljasz Radzikowski, prof. Kostanecki, dyrektor Sikorski i prof. Wierzejski. Zgromadzenie, wysłuchawszy sprawozdania zarządu i oddzielnego mu absolutorium na wniosek komisji rewizyjnej, uchwalili po ożywionej dyskusji szereg wniosków, dążących do podniesienia i dalszego rozwoju instytucji.

Podajemy tu ważniejsze daty ze sprawozdania zarządu. Towarzystwo liczy: członków honorowych 25, założycieli 22, rzeczywistych 6 i zwyczajnych 70. Zarząd stanowią pp.: Z. Gnatowski przewodniczący, St. Jarnuszkiewicz zastępca przewodniczącego, Wł. hr. Zamoycki i dr A. Chramiec członkowie zarządu, B. Dykowski sekretarz. Majątek Towarzystwa stanowi dom muzealny wraz ze zbiorami, domek mieszkalny dla kustosa, oraz fundusze specjalne z zapisów osób prywatnych i subwencji. Fundusze te składają się z zapisu ś. p. dra Flor-kiewicza, długoletniego prezesa Towarzystwa, w kwocie 4640 kor. 50 hal. Zapis ten stanowi, według woli ofiarodawcy, fundusz żelazny, od którego jedynie odsetki mogą być obracane na potrzeby biżące: z funduszu, ofiarowanego przez hr. Dzieduszycką, a wynoszącego dotychczas 262 kor. 87 hal. (fundusz ten przeznaczony jest na powiększanie zbiorów etnograficznych według wskazówek i pod kierunkiem p. St. Witkiewicza); z subwencji ministerstwa oświaty, udzielonej w roku zeszłym na popieranie celów Towarzystwa. Z funduszu tego udzielono subwencję w kwocie 400 koron p. Z. Weybergowi, kustoszowi gabinetu mineralogicznego w uniwersytecie warszawskim na dalsze badania nad trzosem krystalicznym Trzosa. Pozostałość funduszu ministerstwa oświaty wynosi obecnie 652 kor. 11 hal. Bieżące wpływy składają się: z opłat członków, z subwencji Towarzystwa tatrzańskiego w kwocie 100 kor. (na prowadzenie spozrżeń me-

teologicznych, drukowanych następnie w roczniku Towarzystwa tatrzańskiego), z dochodów za bilety wejścia i z ofiar jednorazowych na powiększenie zbiorów. Wpływy te wyniosły do 29 sierpnia b. r. 926 kor. 89 hal., wydatki zaś 696 kor. 69 hal. Pozostało gotówki w kasie (bez funduszy specjalnych wyżej wymienionych) 1661 kor. 71 hal.

Zbiory Muzeum zostały powiększone w części z darów w naturze, w części drogą zakupu. Z darów zasługują szczególnie na uwagę: kilkadziesiąt sztuk patronów z deseniami, które służyły niedgdy do farbowania płócien. Zarząd na wiosnę r. b. nabył okaz niedźwiedzia brunatnego, zabitego w Tatrach. Wł. hr. Zamoycki sprawił dla Muzeum szafy biblioteczne i przyczynił się do uporządkowania i ułożenia w nich książek, które dotychczas nie miały należytego pomieszczenia.

Z wniosków, uchwalonych na zgromadzeniu, zasługuje przedewszystkiem na uwagę wniosek o konieczności upałaenia Muzeum, ze względu bowiem na panujące tam zimno, przez znaczną część roku nie możliwą jest jakakolwiek praca nad porządkowaniem zbiorów, odrysowywaniem ich, korzystaniem z biblioteki na miejscu itp. Ze względu na bezpieczeństwo od ognia uchwalono przedewszystkiem starać się o urządzenie ogrzewania centralnego; gdyby się tego jednak nie dało zrobić z powodu zbyt wielkich kosztów, postanowiono urządzić zwykłe piece. Dalej uchwalono odnowić i przeprowadzić do porządku założone już dawniej alpinarium.

Następnie zastanawiano się nad zrobieniem nowych nabytków do zbiorów oraz nad udzielaniem subwencji na prace naukowe, dotyczące się Tatr; udzielanie subwencji jest niezmiennie utrudnione z powodu nadzwyczajnej szczupłości funduszy, zaś ledwie wystarczających na kompletowanie zbiorów oraz na należyte utrzymywanie już istniejących. Dla pozyskania wiadomości o różnych zabytkach, postanowiono wydrukować odpowiednie odezwy i rozesłać je do Rad szkolnych, dziekanów, proboszczów i innych osób. Uchwalono także drukować roczne sprawozdania i rozsyłać je członkom oraz redakcyom pism dla informowania o działalności Towarzystwa zarówno tych członków, którzy nie bywają w Zakopanem, jak i szerszej publiczności, która w ten sposób może się więcej zainteresować losami instytucji i przez liczniejsze zapisywanie się na członków, przyczynić się do powiększenia jej funduszy i do rozszerzenia zakresu działalności.

Na zakończenie dokonano wyboru nowego członka Zarządu w miejsce ustępującego z kolei starszeństwa p. St. Jarnuszkiewicza. Wybrany został ponownie i jednogłośnie p. St. Jarnuszkiewicz.

Kronika.

Kraków, 3 września.

Festyn I. Koła Towarzystwa „Szkoly Ludowej”. Przyjmujemy, że w niedzielę d. 4. b. m., w parku Dra Jordana odbędzie się koncert „Lutni” i zabawa ogrodowa na dochód budowy szkół polskich na kresach i szkoły alfabetów. Nie wątpimy, że cel wzniosły zabawy i piękny jej program zgramadzą tłumy publiczności.

Festyn na wystawie metalowej. We czwartek 8 bm. urządził komitet wystawy metalowej na placu wystawy festyn o zajmującym programie. Przygrywać będą dwie muzyki: „Harmonia” i wojskowa. W czasie festynu odbędzie się tombola licznych przedmiotów wystawowych. Wieczorem będzie plac wystawy rześcicie iluminowany.

Demonstracje skroplenia powietrza odbędą się na wystawie metalowej jutro w niedzielę dwukrotnie: o godzinie 2 1/2 i 3 1/2 po południu. Demonstracje przedstawi p. W. Grodzicki.

Następca ś. p. Chmielewskiego. Dyrektor biblioteki Krasiejskich w Warszawie i b. profesor uniwersytetu we Fryburgu szwajcarskim, dr Józef Kallenbach, zamianowany został zwyczajnym profesorem historii literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim. Mianowanie zamieszcza dalszejsza „Wiener Ztg”.

Nowomianowany profesor urodził się we Lwowie w roku 1863, gdzie też uczęszczał do szkół. Wykształcenie wyższe pobierał w uniwersytecie krakowskim i wtedy zajmował się głównie życiem i twórczością Jana Kochanowskiego, o którym oddzielnie szkice drukował w roku 1884 w „Ateneum”. Na dalsze studia literackie wyjechał do Niemiec i Francji i przez czas dłuższy pozostawał w Berlinie i Paryżu, tam też wrócił się do studiów nad dziełami i osobą Adama Mickiewicza. W r. 1891 został profesorem literatur słowiańskich w uniwersytecie fryburskim w Szwajcarii. W roku 1898 ukazała się w druku jego najlepsza dotychczasowa praca, dwutomowe dzieło p. t.: „Adam Mickiewicz”. Są to szkice literackie, polegające na rozbiórce krytycznym dzieł wieszca, a zarazem nowe przyczynki do charakteru i twórczości poety. W ostatnich czasach Dr K. zwrócił szczególniej uwagę na dzieła i utwory Zygmunta Krasiejskiego, a niektóre z nich z czasów młodości poety przedmował z francuskiego na język polski. Porzucając uniwersytet fryburski, Kallenbach przeniósł się do Warszawy, gdzie do ostatniej chwili był bibliotekarzem w bibliotece ordynacji Krasiejskich. W ostatnich latach ukazujące się przedruki dawniejszych pismy polskich w „Bibliotece dzieł wyborowych” wydawane były pod jego kierunkiem.

Wiadomość osobista. Okulista Dr Langie powrócił do Krakowa na stały pobyt.

Tanie kuchnie chrześcijańskie! przystępne zwiaszcza dla studentów, pierwsza przy ul. Długiej l. 30 i druga przy ul. św. Jana l. 18, wydają obiady po 20 i 12 hal. i herbaty po 2, 3 i 4 hal.

Wystawa fotograficzna w Krakowie. Dzisiaj rano o godz. 9 otwartą została w Krakowie powszechna wystawa fotograficzna, urządzona staraniem „krakowskiego Towarzystwa amatorów fotografów”. Wystawa mieści się w kilku pokojach i piętra przy ul. św. Jana l. 13 i przedstawia się bardzo dodatnio. Urządzoną została ta wystawa z wielkim nakładem pracy i kosztów i przedstawia niedzianą dotąd w Krakowie dobór prac na polu sztuki fotograficznej amatorskiej i zawodowej z kraju i zagranicy. Wszystkie zastosowania i najnowsze ulepszenia w dziedzinie sztuki fotograficznej zostały uwidocznione na urządzoną w Krakowie wystawie. Z prac wystawionych zwłaszcza portrety, prace kilku znanych amatorów fotografów w Krakowie, są ostatnim wyrazem doskonałości w sztuce fotograficznej. Już dzisiaj, pierwszego dnia otwarcia, zwidliło wystawę bardzo wiele osób, żywo interesujących się wystawionymi okazami.

Doskonalszym przewodnikiem dla zwiedzających jest katalog wystawy, złożona przez członka komitetu wystawowego p. Czernieckiego, wykażący, że na wystawę nadesłano 1004 okazów.

Krakowski Towarzystwo ratunkowe udzieli

w sierpniu pomocy 269 razy (w dzień 197, w nocy 72). Nagłych zaszlebię było 60, przypadków chirurgicznych 188, samobójstw 1, przypadków obłąkania 4, innych 14. Od założenia towarzystwa (czerwiec 1901) udzielono pomocy 32.482 razy.

Piękne karty korespondencyjne wydaje w Krakowie jedna pani, nie życząca sobie, aby jej na zwisko było wymieniane. Na kartkach tych w bardzo misterny sposób przyklejane bywają szarówki z Zakopanego i wydrukowano napis: „Z naszych gór i z naszych skał, polski gór dla nas rwał”. Karton pochodzi z fabryk krajowych, w zakładzie kilka dalewaczków zarabia przy klejeniu kart po kilka koron tygodniowo. Przedsiębiorstwo to godne jest polecenia a kartki, które nabyć można w kilku handlach krakowskich, powinny znaleźć szerokie rozpowszechnienie.

Pożar słupa tramwajowego. Wczoraj o godz. 5 po południu przechodnie w Rynku głównym przy linii A-B urzeli osobliwy widok. Oto z jednego słupa tramwaju elektrycznego, na którym umieszczona jest skrzynka z aparatem do miejscowego wyłączenia prądu, buchnął nagle kłęb dymu, poczem płomienie, wydobywające się „na zewnątrz, oto czyły cały słup, którego szczyt został stracony przez eksplodującą gazę. Pożar ten powstał z t. zw. „krótkiego spięcia”; prawdopodobnie służba tramwajowa ma ściśle instrukcję co jej robić należy w takich wypadkach, niestety jednak instrukcji takich nie wypełnia. I tak wczoraj zamiast natychmiast przerwać prąd w filalnej stacji przy ulicy Siennej, służba tramwaju nie uczyniła tego, natomiast wóz tramwajowy, pełny jadących w nim kobiet i dzieci, podsunęła pod sam palący się słup, a wyszedłszy na dach wozu, stamtąd usiłowała służba tramwaju gasić ogień.

Naturalnie wywołało to popłoch, siedzący w tramwaju rzucili się do ucieczki, przyczem kilka pań odniosło szkody przez potarganie w ślisku sukien. Na miejsce wypadku, uwiadomiony sygnałem z wieży maryjarskiej, przybył I. pluton straży pożarnej pod komendą naczelnika Nowotnego, który przedewszystkiem zarządził przerwanie prądu w głównej stacji elektrycznej, poczem rozbiwszy własną szablą skrzynkę, kazał tłumić ogień mokreymi płachtami. Oryginalnemu temu pożarowi przypatrywał się w rynku wielki tłum publiczności. Ruch tramwaju elektrycznego w rynku był przeszoł przez godzinę przerwany.

Mordercy Kleszczów. Gregorski znajduje się obecnie w szpitalu więziennym, chory na gruźlicę płuc. Zażalenie nieważności Sobola od skazującego go na karę śmierci wyroku, trybunał najwyższy rozpatrywać będzie prawdopodobnie w czasie najbliższym.

Krewki młodzienc. Pan Ludwik Pietron, właściciel kawiarni przy ul. Karmelickiej, prosi nas o zaznaczenie, że ów „krewki młodzienc”, słusznie Karol Pytel, który aranił subiekta kawiarni, nie upił się w jego lokalu, ale przyszedł już z domu podpiity, a subiekta skaleczył na schodach nożem z domu przez siebie przyniesionym, w tym czasie bowiem (o godz. 11 w nocy) kawiarnia p. Pietrona jest już zamknięta.

W Przemyslu skusano za oszustwo Józefa Racińskiego fałsz Walentego Sokolowskiego, na podstawie werdyktu sądów przysięgłych, na 2 1/2 roku ciężkiego więzienia. Wyłdzał on od rozmaitych panien znaczne kwoty, przyrzekając im żeniaczek.

Pożary. W Nabaczuwie (Jaworów) pożar zniszczył zabudowania 5 gospodarzy. — Ośm gospodarstw włościańskich padło w tych dniach ofiarą pożaru w gminie Głęboka (Sambor). — W Bożykowie (Rohatyn) ogień zniszczył 2 chaty i 2 stodoły. — W Rabce (Limanowa) spłonęła w tych dniach na obszarze dworskim Jana Chomętowskiego stodoła wraz z nagromadzoną towarową cennymi plonami, tudzież ręczna śleczkarnia z dwoma wozami i mylnikiem. — W Porębie wielkiej, położonej w tym samym powiecie, a niewiadomo przyczyną zniszczył pożar w lesie „Popodąki” w Konińkach ad Poręba wielką, w dobrach Antoniego hr. Wodzieckiego, około półtora morga sadzonek. — W Kamienicy (Limanowa) spłonęła zagroda Józefa Pierzchały, wartości około 2000 kor. Spalone budynki nie były ubezpieczone. — W Kąclowej (Grybów) uderzył piorun w stajnię włościanina Józefa Motyki, zabijając 2 krowy i jedno cielę i spowodował pożar, który z nadzwyczajną szybkością rozszerzył się na spichlerz, a następnie na stajnię i spichlerz sąsiedniego gospodarza Michała Motyki. Zabudowania te zgorzały w krótkim czasie doszczętnie wraz ze znajdującymi się wewnątrz zapasami zboża i sprzętami gospodarskimi i tylko natychmiastowej energicznej akcji ratunkowej, podjętej przez sąsiadów, zawiązczyć wypadu, że pożar zlokalizowano. Ogólna szkoda wynosi około 16.000 koron i nie była ubezpieczona. — W Gręboszowie (Dąbrowa) podczas burzy, wskutek uderzenia pioruna, spłonęły: dom mieszkalny i stajnia Leozora Korna, wartości około 3000 kor. — W przysiółku Zady ad Wołoszcza (Sambor) spaliły się trawy na łąkach obszaru dworskiego o obszarze 100 morgów, wartości około 1000 kor. — Około 2 morgi młodego drzewostanu spłonęły w tych dniach w lesie w Łóczy (Cieszanów), należącym do p. Kazimierza Jampolskiego. Przyczyną wybuchu pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem chłopców, pasących bydło obok lasu. — W Lachowcach (Bohrodzan) padło w tych dniach ofiarą płomieni 7 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskimi i nagromadzoną zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi około 8000 kor. — W Wygodzie ad Zaradawa (Jarosław) spłonęła karczma Włofa Esza wraz z całym urządzeniem szynkowym i gotówką 100 koron. — Onegdaj około godziny 7 rano wybuchł pożar w Rogozinie (Jaworów) w chacie tamtejszego włościanina Iwana Malca i zniszczył całe jego gospodarstwo, wyrządzając mu szkodę na 2000 koron. Przy gaszeniu ognia odniosła matka pogorzelca, Marya, znaczniejsze poparzenia.

Ze świata.

Pośmówko Franciszka Morawskiego. Do „Dziennika Berl.” piszą: Z zupełnie pewnej strony otrzymujemy sensatną wiadomość, że dobra Kotowice, obszar 3000 morg, w powiecie pleśzewskim, są zagrożone przejściem w ręce komisji kolonizacyjnej. Zmarły niedawno właściciel tych dóbr, były jenerały dyrektor ziemstwa poznańskiego ś. p. Józef Morawski w grobie by się przewrócił, gdyby się dowiedział, że ta jego włość, o której nazwę polską tak głośno prowadzi walkę z władzami pruskimi, ma teraz całą przejść w ręce wroga. Wiemy na pewno, że spadkobiercy ś. p. dyrektora Morawskiego w Księżycu, chcą Koto-wicę sprzedać Polakowi, ale ich krewni z Królestwa Polskiego, którzy podobno nie odczuwają dostatecznie grozy położenia, w jakim tu się znajdują i którzy stąd ale pejmują obowiązków. dla

Do wypożyczenia

5 HP. Garnitur benzynowy z nową angielską cepową młotarnią (lekką do przewożenia) 2302 10 0
K. RICE, Kobierzyn (p. 10-0).

Jedyny wyrób krajowy!

Otrąbki migdałowe

z zapachem fiołkowym do mycia rąk i twarzy

Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.

Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem“ pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 2226 9 0

Do nabycia we wszystkich księgarniach Galicyi prace

Wł. Studnickiego

Współczesna Syberia 1897 K 3-20
Szwajcaryja 1899 K 2-40
Wykład ekonomii politycznej 1900 K 3-—
Wyodrębnienie Galicyi 1901 K 2-—
Rosya w Azji wschodniej (z powodu konfliktu na Wschodzie) K 1-50
Od socjalizmu do nacjonalizmu 1904 K 5-—
2224 3 3

PATENTY

na wynalazki, wyjednywa we wszystkich państwach

Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 27 96
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Zakład wodoleczniczy

Dra Chramca

W ZAKOPANEM

otwarty cały rok.

Centralne ogrzanie. Kanalizacja. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekt na żądanie. 443 32 0

KURS PRYWATNY

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalterii
przy Placu Matejki 1. 9, II-gie piętro
prowadząca nauczanie dla życzliwych sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rachunkowej i złożyć egzamin na rach. państwowej, bądź jedynie egzamin z buchalterii, bądź jeden i drugi. Dla zamierzających odrębny system nauki z równym rezultatem.
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.
W. Graybał
1880 36 c. k. urzęd. rachunk.

Marxa emalia do podłóg,

Bursztynowa

glazura do podłóg,

Momentowa glazura

do podłóg,

Marxa emalia biała

i kolorowa

998 18 18
dająca barwę i połysk za jednym poćgnięciem, z fabryki lakierów LUDWIGA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu. Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonanie może każdy, dobre na podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, myć się dające poćgnięciem ścian w płóciach i kuchniach.
Składy mają w Krakowie: Fr. Lanert, Reim i Sp., R. Drobner.

POMPY

wskiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowni i przemysłu.

PUMPY i WĘZE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowsz. konstrukcyi
dziesiętne, setne i pomostowe
z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe

dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr 6 b.
Katalogi za darmo i opłatnie.
1037 22 26

Chcesz Pani mieć nową suknię?

To każ Pani przysłać sobie za darmo i bez kosztów przesyłki zeszyt 2464 1 0

Zbiór próbek jesiennych i zimowych

Obejmuje on najmodniejsze nowości sezonowe materij woliowych, barachanów, flaneli, akami-tów i materij modnych, jakoteż towarów bawełnianych i płócennych. (Jeżeli sobie kto życzy osobliwych próbek, jakoteż i cen, prosimy to wyraźnie zaznaczyć).

Wysyłamy również swój

Zbiór próbek materij na ubrania męskie.

Wspaniałe album mody z najokazalszemi wzorami toalet, konfekcyj, bluzek, kapeluszy i mody męskiej, jakoteż przedmiotów do ozdoby i domowego użytku za darmo i opłatnie.

Wiener Moden Union.

Commanditgesellschaft. Wiedeń, I., Schottentorg 10 h.

K. Zieliński

Optyk i Mechanik, Kraków, Linia A-B I. 39.



Poleca najlepszy system oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś nierównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony



w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanymi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1889 31 0

Jako nawóz jesienny

jest

Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem gwiazda

należyce zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny

Fabryki fosfatów Thomasa St. z. z. op. Berlin

Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie

Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

Racność przed żużłami małowartościowymi i fałszywymi.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnyemu wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasyżnym wyrzutom, przedwieszajom, j. sotoz przeciw siniści nosa, wzdymkom z odmożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znaczenie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — W użyciu cierpienia skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnyemu i na głowie u dzieci, tudzież jako niezawodne mydło do mycia i do kąpiei służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i baczyc na obidw. tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Co. na każdej etykietce.

Odniesienie honorowym medalem w Wiedniu 1868 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1890.

Dla osób, które woli smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z bezbarwnego oczyszczonego smołowca mydła antrasolowe, które puszczamy w handel pod nazwą Hella mydła antrasolowe (białe mydła smołowcowe). Głównymi gatunkami są: mydło antrasolowe 5 i 10%. Mydło antrasolowo-boraksowe, mydło antrasolowo-siarczanowe, mydło antrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe antrasolowo-glicerynowe. Mydła antrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobrą przeciw wyrzutom skórnyemu i nieczystości cery. — Cena kawałka 80 halercy.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et C. mp. Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jabra; J. Macusińskiego; K. Wiśniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcin. W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicji. 817 24 30

Ja Anna Csillag

ze swymi 185 ctm. długimi, czarnymi włosami, które uzyskałam po 14-to miesięcznem używaniu swej, przeznaczonej do pielęgnowania włosów i do przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody i już po krótkim używaniu nadaje tak włosom na głowie, jak i brodzie naturalny połysk i piękną bujność i zapobiega przedwczesnej siwizni aż do późnego wieku. 2059 8 30

Cena słoika pomady 1 i 2 ztr.

Anna Csillag

Wien, I., Graben 14.

Główny skład ma

Droguerya Arnolda Reifera

w Krakowie ul. Grodzka 38.



TECHNIKUM - MITTWEIDA (Król. Saskie)

Dyrektor: Prof. A. Holzt.
Wyższy zakład naukowy dla wykształcenia inżynierów i techników w elektrotechnice i budowie maszyn. Laboratoria elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabr.-nauk. W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. 734 12 12

Programy etc. gratis przez Sekretariat.

Dzwonki elektryczne i telefony
urządza najczyniejsze tanie bezwzględnie i z gwarancją roczną
PRACOWNIA MECHANICZNA
Stanisława Leśniakowskiego
przy ulicy Grodzkiej 1. 48, obok kościoła św. Piotra.
Telefon Nr 308. 2232 4 10

Kraków R. DITMAR Kraków

Rynek główny

polecą:

Lampy wszelkiego rodzaju, jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Lampy do elektryki dla użytku domowego, hoteli, kawiarni, restauracji, sklepów, fabryk i t. p. przedsiębiorstw posiadają zawsze w pewnej ilości na składzie, prócz tego przyjmują zamówienia wedle rysunków, które są u mnie każdego czasu do przejrzania.

Latarnie, lichtarze, pająki, kandelabry, stoliki, etażery, wazon, figury i wyroby majolikowe.

Palniki ze siatki do spirytusu pod gwarancją nigdy nie dymiące się, można do każdej lampy zastosować.

Piece naftowe bez rur i komina nie dymiące się „Calorier Dittmar“

do ogrzewania pokoi, przedpokoi, siołek, wychodków i t. p.

Kuchnie naftowe i spirytusowe szybko gotujące, w różnych wielkościach.

Naftę nieeksplozującą, salinową oraz prawdziwą amerykańską. W abonamencie (na kupony), jak zwykle, taniej. Od 5 litrów w wyższ z odstawą do domu. 2421 2 0

Wysyłki nafty na prowincję w beczkach, balonach szklanych lub cynkowych uskuteczniłam do każdej stacji kolejowej we wtorki i piątki.

Pompki do wytoczenia *** CENY TANIE! wysyła się na żądanie.

Rzadka sposobność.

W wysoko położonej okolicy Krakowa, 20 minut od tramwaju, do sprzedania zaraz, lub do wynajęcia od 15 października DOM z ogrodem warzywnym i owocowym. Wido-mość Pradnik Czerwony I. 129. 2470 2 4

Przy zakładzie wyższym nauk. żeńskim

H. Strażyńskiej

oprócz istniejących w dalszym ciągu klas pensjonatu prywatnego w b. r. szkolnym zostaną otwarte dla pańien dwa gimnazjalne kursa przygotowawcze i ewentualnie klasa I (V) gimnazjalna; zaś w klasach niższych zaprowadzono program szkół ludowych, rozszerzony językiem francuskim. — Przyjmuje się wpisy i udziela informacji przy ul. Franciszkańskiej 1, II p., codziennie od g. 11—1 rano i od g. 3—5 po południu. — Egzaminy wstępne do klas gimnazjalnych będą się odbywały 1, 2 i 3go września od 10—12 przed południem, a do klas ludowych i pensjonatu od 3—5 po południu. 1885 18 18

„Kawa zdrowia“

polecana przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 28 0

Ważniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.



L. TOMASZKIEWICZ

Optyk w Krakowie.

przy ul. Floryańskiej 2, bot. Drodz. poleca okulary, cwikliery, lornetki, barometry, termometry, urządzenia dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr 309. 1866 83 0

Chcesz podwoić swój dochód?

Można to osiągnąć łatwo przez objęcie nadzwyczaj korzystnego zastępstwa w celu przyjmowania zamówień na kupony artykułu, co na wypadek może być także pobocznym zajęciem. Wiadomości zawodowe niepotrzebne ani kapitał. — Blizsze szczegóły podeszła darmo pod „K. S. 4230“ Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Sellenstrasse 2. 2461 2 6

Byle tylko nie być brzydka!

Gdy piękność zniknie.
Droga do celu.
Niezliczone dowody.

Już po trzech dniach

następuje widoczna zmiana w cery u młodych pan, mężczyzn i dzieci. Staje się jasną, lica są rumiane bez barwika. Panie starsze i młodsze zdziwiają się, jak zapadło policki szkrabający się w krótkim czasie napowrót, jak przedwczoraj zmarszczki i fałdy znikają. Proces wypiękiania i odmłodzenia skóry jest naturalnym skutkiem mydła feolinowego „Zachodzą tu osobliwe kombinacje, których inne kosmetyki nie mogą wykonać. Przytem owe wszystkie własności, jakimi się odznacza skończony mydło, wychodzą na jaw w mydło feolinowe szczególnie silnie. Piękności pierwszego rzędu, sztukmistrzowie w życiu, które z wyszukaniem mistrzostwem umieją utrzymać bez barwika i pudru naturalnie młodocianą świeżość, których podziwiana cera, których ręce białe, jak alabaster, ramiona i szyja budzą podziw, piszą do nas listy tak pełne zachwytu, że czytelnik w pierwszej chwili myślałby o przesadzie. Nasza tajemnica jest: Uczymy przez metodę mydła feolinowego prawdy, niczego jak tylko prawdy i zastosowania praw przyrody. Skutek zależy od rozumnego, inteligentnego wykonania. Jedna próba wystarcza. Mówi za tomy. Powiada więcej, niż się kto spodziewa. Skutki prawie wprost wywołują z tego, żeby zastosować przepisy metody feolinowej, jeżeli się chce usunąć niepożądane własności skóry, np. brzydką cerę, skazy z cery, zmarszczki, trądziki, wypleki, pieguski. Każdy może podług pouczenia dołączanego do mydła feolinowego zaraz wziąć się do metody feolinowej, bez obawy pomocy i bez wiedzy innych osób.

Cena kawałka 1 K, 3 kawałków 2-50 K, 6 kawałków 4 K, 12 kawałków 7 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu pieniędzy *** skład główny ***

M. FEITH

Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.

Nadto dostać można w drogueryach, perfumeryach i aptekach.

Bledny student
z Królestwa Polskiego, pragnący u-
dzielać lekcy języka rosyjskiego za
skromnem wynagrodzeniem. Ul. Floryan-
ska 1. 19, oficya II p., od 10 do 12
i od 2 do 4. 2494

Umieszczenia przy gospodarstwie
poszukuje 28-letni inteligentny człowiek
posiadający kilkuletnią praktykę. Zgło-
szenia pod T. J. poste rest. Kraków.
2495 1 2

Akademik
poszukuje w Krakowie lekcy za mieszkanie
i obiad. J. P. poste rest. Kraków, za oka-
zaniem kwita inseratowego. 2486 1 3

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim

Program
zupełnie nowych pierwszorzędnych sił
artystycznych.
Lilly Kowala, subretka.
Marcell & Boris, zadziwiający akt
ręczny.
Miss Viktoria, mistrzyni na trape-
zie. Sensacyjna w wykonaniu ol-
brzyma.
Adolf Bork, taneczno-karykaturalny
humorysta.
Zinka Panna, wirtuozka na cymba-
lach.
A'Costa, sensacyjny żongler.
Loni Millot, Diva nadsceny.
Loro Kwartet, muzykarno-transfor-
macyjni komedjanci.
Początek punktualnie o godz. 7 1/2.
Po przedstawieniu oczekują wozy ko-
lei elektrycznej. — Przedstawienia
odbywają się bez względu na pogodę.
Ceny miejsc: Łoża na 5 osób
5 złr., I miejsce 75 ct., II miejsce
50 ct., III miejsce 25 ct. 2479 2 3

Zygmunt Raba
fortepianista, ma na składzie fortepiany
i pianina nowe i używane, najtaniej sprze-
daje za gotówkę i na raty. Ulica św. Jana
L. 13. 2485 1 6

Leśnik poszukuje małej
Dzierżawy
w środkowej lub w zachodniej Galicji
w majątku, w którym objąćby mógł
zarazem administrację lasu. Łaskawe
zgłoszenia pod „Dzierżawa“ poste re-
stante Stryj. 2484 1 2

Wilhelm Richter
mechanik
przeniósł swoją pracownię z ulicy
Dolnych Młynów na ulicę Po-
selską 1. 17 i znacznie ją po-
większył. Za dotychczasowe względy
Szanownej Publiczności dziękując,
prosi o dalsze zamówienia maszyn,
rowerów i innych artykułów mecha-
nicznych. 2493 1 8

**Świeże, słynne w świecie
śliwki bośniackie!**
wielkie, słodkie: 100 kg. tylko 9 K; wagona-
mi taniej. Także 5 kg. za 1 40 K gotówka na-
przód. Orzechy, śliwki suszone, powidło, drób
i wszelkie bośniackie produkty b. tanio. Cen-
nik za darmo. Dom wywozowy Grzegorz
Wasiljević, D. Tuzla, Bośnia. 2480

F. LORD, Kraków, Floryńska 55.
Główny Skład Rowerów
następujących fabryk:
1) „Waffenrad“ austr. fabryka broni
w Steyer;
2) „Styria“ Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp“ fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical“ fabr. Rowerów
Hillman Herbert Cooper-Corenty;
5) „Regent“ fabr. row. Wieden;
6) „Cleveland“ oryg. ameryk. rowery
Hartford. 1674 30 0
Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

Wolne posady.
Przy lwowskiej Filii Towarzystwa
ubezpieczeń, są do obsadzenia posady
urzędników do pozyskania ubezpieczeń
życiowych i posagowych.
Warunki: stałe dzienne diety, z gó-
ry płatne podczas podróży i osobne
bezwzględne wynagrodzenie za po-
zyskane ubezpieczenia. 2412 2 3
Reflektanci zechcą nadsyłać swe pi-
semne oferty z podaniem wieku i ca-
łego życiorysu, pod napisem „Wolne
posady“, Lwów, poste restante.

PATENTY
wyjeżdżający inżynier 285 70 104
M. Gelbhaus,
przeszły aut. i sprzączający rzeczniczek pat.
Wieden, VII, Stebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego

KRAKÓW, REIM I SPÓŁKA KRAKÓW,
Rynek 37, Linia A-B
polecają po cenach najumiarkowańszych

Pasy i Gurty do maszyn Węże gumowe, parciane i spiralne Latarki stajane i ręczne Wiaderka do gaszenia ognia Szczotki i Zgrzebla do koni Smarowidło na kopyta Mydło do siodła Płyn restytucyjny Kwizdy Wódka francuska	Oliwę kaskaską do maszyn rol- niczych: Ner 0 po kor. 64 — Ner 2 po kor. 48 — Ner 1 po kor. 56 — Ner 3 po kor. 44 — Ner 4 (krajowa) po kor. 86 — Oliwę amerykańską po kor. 64 za 100 kg loco Kraków — Oliwy cylindrowe. Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową. Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprząży.	Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych włosów: Podkładki gumowe pod obcasy — Podszewy gumowe — Podszewy wkładkowe do butów asbestowe — Pan- tofalki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirur- giczne — Artykuły chirur- giczne — Przyrządy lekar- skie — Papier klozetowy.
--	---	---

**Proszek „Andela“ i „Zacharlin“ przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora,
Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość“: Ting-Ting tyktura na pluskwy — „Nowość“:
„Fuchozol“ tyktura na pluskwy — „Nowość“: „Fuchozol“ proszki na karakony, szwaby, pchły — Figurki ze szczyry i myszy.**

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolonjskie, Olejki, Pomady, Wody
toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów,
Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwa-
relowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych,
olejnych, na porcelanie drzewie, akamiel i do napręskiwania.

Tel. Hawelka, Kraków. C. i k. Dostawca Dworu. Telef. Nr 330.
A. HAWELKA W KRAKOWIE
poleca i wysyła: 2460 2 8
prawdziwe Winogrona kuracyjne
z Baden i Vöslau w koszykach pięciokilowych, oraz
BRZOSKWINIE, GRUSZKI, JABŁKA,

Nowość! Dawno oczekiwany wynalazek! Nowość!
! 500 papierosów na godzinę!
można zrobić zupełnie lekko i swobodnie patentowaną
maszynką „Fenix“! 2396 1 10
Wypełnia równo, nie rozdziera tutek, uniemożliwia
wysypywanie się tytoniu! Jest wcale nie do zepsucia!
Sortyment w 5-ciu grubościach tutek.
Do nabycia po 3 K 30 h za sztukę w pierwszorzędnym traf-
fikach i handlach galanterijnych, w większych fabrykach tutek
lub za poprzednim przesłaniem 3 K 30 h i Nru tutek u firmy
HOWARTH I KLECZEŃSKI
Agencja handlowa we Lwowie, generalni zastępcy na Austro-węgry.
Wszelkie inne przyrządy o połowicznym rezultacie nawet pomimo różnicy
w cenie, są wobec maszynek „FENIX“ zupełnie bezwartościowe!

Każda rodzina
powinna we własnym interesie używać
Kathreiner
Kneippowskiej kawy słodowej
jako domieszki do
zwykłej kawy ziarnistej.
305 4 5

Prywatne Seminarium żeńskie
„Św. RODZINY“
przy ulicy Pędzichów 1. 15.
Wpisy rozpoczynają się 29go sierpnia. — Rok szkolny 9go września.
Dyrektor: Prof. I. Gebhardt. 2408 2 3

Nie ulega wątpliwości,
że przez tysiące bezstronnych rolników za pierwszorzędną
hodowlę uznane:
żyto **BAHLSNA** „Tryumf“
„BAHLSNA „Elite“
„BAHLSNA „Askania“
pszenica **BAHLSNA** „Kolbiasta“
„BAHLSNA „Perłówka“
są do nabycia tylko u hodowcy
w gatunku prawdziwym i oryginalnym. 2484 4 4
We własnym interesie proszę żądać
Cennika oryginalnego hodowli Bahlsena.
DOM ROLNICZO-PRODUKCYJNY
ERNEST BAHLSSEN, KRAKÓW.
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 24. — Magazyny Karmelicka 21—25.

Serownia
Księżnej Eleonory Lubomirskiej w Szczuolnie,
poczta w miejscu, stacya kolei Tarnów,
wyrabia sery twarde **półszwajcarskie „Groyer“** w najl-pszych
gatunkach z mleka niezbieranego i sprzedaje takowe:
przy wysyłkach pocztowych pojedynczymi kragami po K 1 40 za 1 kg.
kolejowych beczkami po
5—8 kragów loco Tarnów po K 1 40 za 1 kg.
przy wysyłkach kolejowych ponad 5 beczek loco Tarnów K 1 30 za 1 kg.
„ „ „ 10 „ „ K 1 20 za 1 kg.
wraz z opakowaniem. Zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr
Szczuoln.** 2411 3 4

pierwsza Krakowska
elektro-mechaniczna
PALARNIA KAWY
Poleca
po cenach najprzy-
stępiejszych roz-
maite gatunki
Kawy
palonej
najnowszym i naj-
lepszym sposobem
zapomocą gorącego
powietrza.
2434 2 0

M. JAWORDICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej
J. IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek główny 18,
poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu
najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie
cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem
i nadzwyczajną trwałością.
Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz
wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie.
Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne
kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.
Gotówką 10%, taniej. 16 87 0
Cenniki rozsyła się za darmo i oplatnie.

Pierwej zbadać — potem sądzić
jest dewiza wszystkich praktycznych
gospodyń i dlatego, zanim zaopatrzą się
w potrzebne na jesień i zimę
materye, bieliznę, odzież i w przed- żądają nasze-
mioty do domowego użytku i t. d., go nowego
Obfitego Zbioru próbek
— oraz najświeższego, wspaniałego —
Ilustrowanego DZIENNIKA MÓD
którego przesłanie następuje zupełnie bez kosztów!!
Grand Magasin „Au prix fixe“
Kammer & Schlesinger — Wiedeń. I., Graben 15.
Rok założenia 1872.
2467

Nowo założony
Wielki Fabryczny Skład płótna i gotowej bielizny
damskiej, męskiej i dziecięcej
Braci Sperber
Kraków, Rynek 21, Bracka 1.
Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna bielizna,
wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszemu wymaganiom.
Specjalnością firmy są kompletne **wyprawy damskie, męskie i dziecięce**, oraz wyprawy
dla młodzieży szkolnej. **Płótna i bielizna stołowa** z najlepszych fabryk sprzedajemy
według oryginalnych fabrycznych cenników. 2341 4 0
Wielki wybór Bluzeł, Halek, Szlafroków i spodni na każdy sezon.
Zamówienia z prowincyi uskutecznią się bezwzględnie.
Ceny konkurencyjne.

Udziałem lekcy przygotowywanych do
egzaminu z rachunkowości ogólnej,
państwowej i kupieckiej, według osta-
tnich wymagań c. k. Komisji egzamina-
cyjnej. Lekcje mogą się odbywać poje-
dyńczo lub zbiorowo. Wnuki bardzo
przystępne. Wiadomość w *Krajowym skła-
dzie płócien korczyńskich*, Floryńska 26.
2353 6 10

Rutynowana nauczycielka
muzyki gry fortepianowej
udziela lekcy podług najnowszej metody tak
w domu, jak i po klasztorach i pensjonatach.
Antonina Rehneit, nauczycielka muzyki, ulica
Kanonizna 1. 11, II p., od godz. 8—5 po poł.
2346 3 8

Miód pszczołny świeży (Hycowy
tegoroczny), pako-
kę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domie-
szek, wysyła w blaszankach po 5 kg. a pasiek
własnych, już z opłatą pocztą za 7 koron (po
powołaniu się na to ogłoszenie) Zarząd Dobro-
ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Śle-
miewicach, poczta Ślemiewice. 2448 4 25

W kom. Zakładzie
SPRZEDAŻY I KUPNA
H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
są tania do nabycia: Garnitury mebl. salona
w stylu „barock“, „renesans“, „secesyjny“ i t. p.
Elika sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki,
Zegary (antyki), Świecznik piękny wenecki,
Szachy z kości słoni, artystycznie rzezb., Obraz-
y stare i 2 Juliusza Kossaka, Kasety srebra
nowego na 12 osób stołów, deser. i kawow.,
Lustra (antyki), Kandelabry srebrne i brązowe
antyki i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów
mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Saloniki i t. p.
Salon kompletnie urządony mahoniowy kryty
adamaszkami w stylu „Empir“, 2 Szafy mah.
ładne. Garderoba męska i damska. 1902 18 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Panienki
uczęszczające do zakładów naukowych
przyjmuje wdowa bezdzietna po wyż-
szym urzędniku na mieszkanie z całem
utrzymaniem. Na żądanie fortepian do
użytku, oraz osobne pokoje, także kon-
wersacja niemiecka i francuska.
Ul. Łobzowska 1. 8, I. piętro, drzwi
na lewo. 2327 10 10

W prywatnem liceum
żeńskim z internatem
Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I. p.
zapisy uczennic stałych i dochodzących
do klas licealnych i do 4ch klas przy-
gotowawczych odbywają się codzien-
nie od g. 11—12 i od 3—5. Egzamina
wstępne w dniach 7 i 9 września. Kurs
nauk rozpocznie się dnia 10 września.
2016 9 0

Ważne dla wszystkich!
WINOGRONA
kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam
do każdej miejscowości koszyk 5-cie
kilowy za pobraniem
Badeńskie koron 3-50
Erlauskie koron 3-—
z poważaniem
ANTONI SIEKACZ
Kraków, Szewska 2,
handel delikatesów, owoców zagranicznych
i krajowych. 3379 5 6

Najznakomitszy środek do
czyszczenia wszelkich metali
główny skład u firmy
„RAPIDOL“
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
2365 2 3

Kto lubi
delikatną, czystą twarz bez piegów,
pudła, gładką skórę i rumianą cerę?
Niech się myje co dzień znanym le-
śniczem 1881 19 40
Liliowem mydłem Bergmanna
na znakami ochron.: Dwa górniki,
wyróbu
BERGMANN A I SPÓŁ.
w Dreźnie-Diecknyne n. L.
Po 80 h za kawalek mają na składzie:
Apt. W. Redyk w Krakowie
M. Prou „ „
Z. Marcin „ „
K. Jahr „ „
F. Gralski „ „
K. Wisniewski „ „
Bartłomiej i Sp. „ „
L. Rosenberg „ „
Drog. J. Hanak, droguer „ „
Anast. Froncz „ „
F. Zopoth i Sp. „ „
J. W. Winiarski i Ska „ „
J. Klemensiewicz „ „
Arnold Reifer „ „
J. Reim i Spółka „ „
Roman Drobner „ „
St. Rożnowski „ „
Maurycy Kreiser „ „
Stanisł. Pawłowski w Bochni „ „
Jan Michnik „ „
Apt. B. Jakubowski w N. Saczu „ „
L. Georgeon „ „
Drog. T. Kwieciński „ „
Klausner „ „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie „ „
J. Kolodziejowski „ „
Paulina Brunner „ „
Lazar Friedenberg w Podgórzu „ „